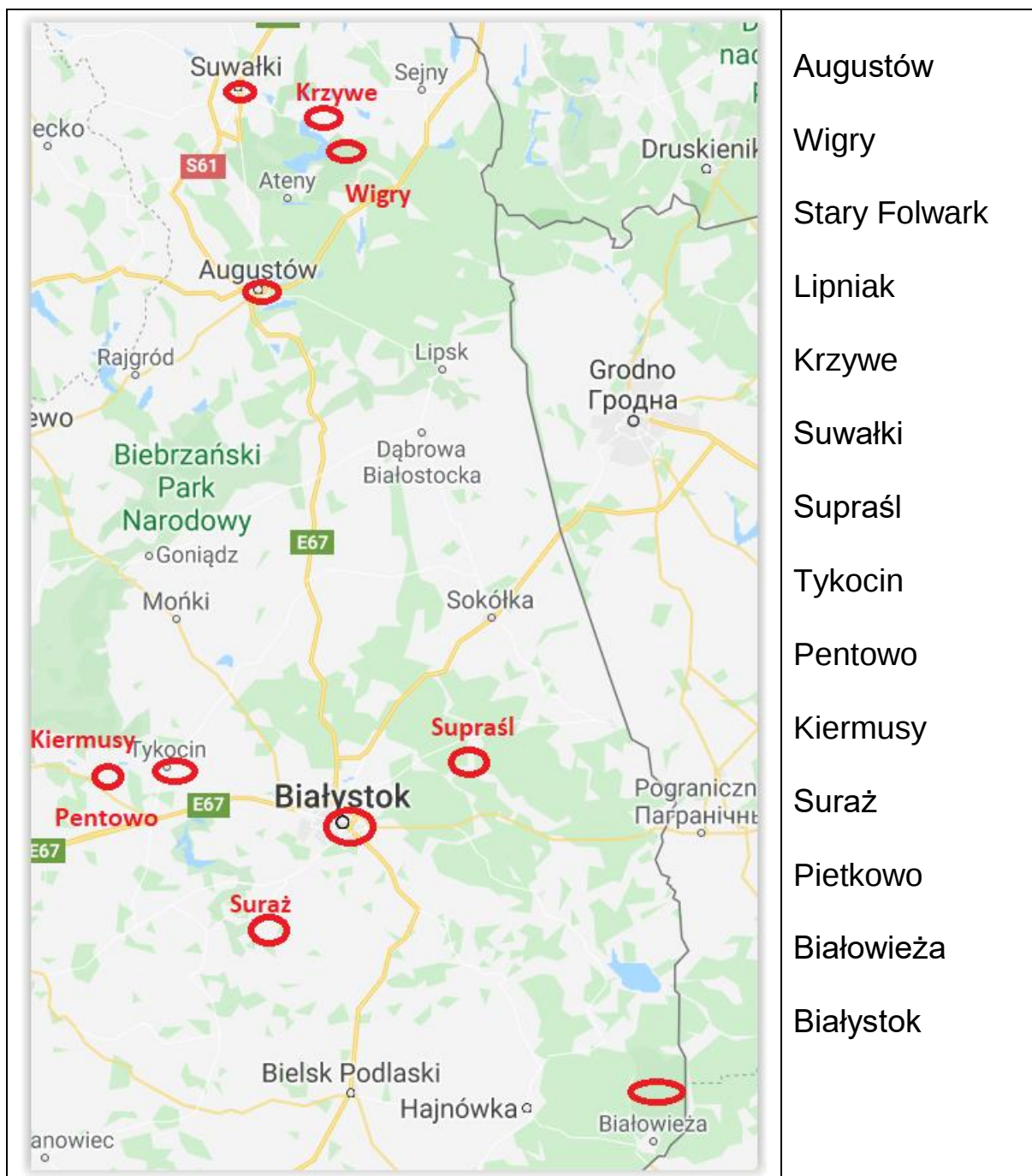


VII. Podlasie i Suwalszczyzna (2020)



Augustów – wakacyjna stolica Podlasia

Już samo położenie Augustowa zachęca do spędzenia tu urlopu. Miasto jest otoczone kilkoma jeziorami i rozległymi lasami Puszczy Augustowskiej. Czyste powietrze, czyste jeziora, malownicze widoki, liczne plaże, ścieżki rowerowe ciągnące się kilometrami oraz smaczna kuchnia powodują, że

jest to raj dla turystów. Każdy znajdzie tu coś dla siebie, ale najważniejsze jest to, że Augustów jest przyjazny dla osób poruszających się na wózku.



Zwiedzanie możemy zacząć od spaceru po **bulwarach nad Nettą i Jez. Necko**. Bulwary mają długość ok. 4 km i na całej ich długości mamy do dyspozycji ciąg pieszo- spacerowy , liczne ławeczki oraz ścieżkę rowerową. Jediną przeszkodą są 2 mostki na początku bulwaru, dlatego proponuję rozpocząć spacer na wysokości PAŁACU NA WODZIE , przy którym można również zaparkować samochód. Od tego momentu aż do końca bulwaru brak schodów i barier.



Spacer jest niesamowity, prawie cały czas jesteśmy nad wodą, obok przepływają wszelkiego rodzaju statki, stateczki , gondole, łódeczki i kajakarze. Mijamy liczne plaże i wypożyczalnie sprzętu wodnego, park linowy oraz słynne moło , przy którym zlokalizowane są przeróżne bary i kafejki. Większość z nich ma dostępne ogródki. Kawa z widokiem na jezioro smakuje wybornie. Moło dostępne, obok przystosowane, ale płatna toalety. Plaże z piaskiem lub z trawą, wtedy dostęp do samej wody.



W dalszej części bulwarów mijamy wyciąg do nart wodnych, ośrodki wypoczynkowe i sanatoria oraz punkt widokowy na jezioro Necko. Przy **Sanatorium Augustów** bulwar schodzi ostro w dół (15%) , a jeśli wracamy tą samą drogą, trzeba wspiąć się pod górkę. To jedyny taki moment w końcowej części , więc jeśli nie czujecie się na siłach, można tutaj zakończyć spacer.

W kawiarni tego sanatorium możecie zjeść smaczny obiad na tarasie w przystępnej cenie, zaopatrzyć się w różne miody i ziołowe herbaty oraz skorzystać z przystosowanej toalety, która nie jest dobrze oznaczona. W drodze powrotnej widzimy po przeciwnej stronie Netty deptak w Augustowie, na którym panuje nieco większe zamieszanie. Przed końcem spaceru można skusić się na kawę lub posiłek przy PAŁACU NA WODZIE nieopodal fontanny. Obiad zjedliśmy w restauracji TA BEATA , trafiliśmy tu przypadkiem, a potem okazało się, że to jedna z najlepszych miejscówek w Augustowie.



Niewątpliwie największą atrakcją Augustowa jest rejs statkiem. Żegluga Augustowska stanęła na wysokości zadania i **statek SWOBODA** jest przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Wjazd na dolny pokład jest dość stromy, co nas zaskoczyło. Tutaj macie też do dyspozycji przystosowaną toaletę. Na długości całego statku ciągnie się podjazd, którym dostajemy się na górny pokład i zajmujemy najdogodniejsze dla nas miejsce.



Możecie wybrać rejs do Studzienicznej połączony ze zwiedzaniem lub bez. My wybraliśmy tę drugą opcję. Rejsy 3 razy dziennie, bilety można kupić online, na miejscu lub zarezerwować telefonicznie. Oficjalna informacja mówi, że nie ma zniżek na rejsy dla osób niepełnosprawnych, ale przy kasie okazało się, że jeden bilet mamy z 50 % zniżką. Jeśli będziecie w Augustowie, koniecznie wybierzcie się w ten rejs. Wrażenia niezapomniane, widok z górnego pokładu zapiera dech, rejs połączony jest ze śluzowaniem w Przewieży, co dostarcza dodatkowych wrażeń. Przeptywamy przez 3 piękne jeziora – Necko, Białe Augustowskie, Studzieniczne i najkrótszą rzekę w Polsce – Klonownicę. Mamy doskonały widok na bulwar, a przy słonecznej pogodzie opalanie w gratisie.



Cała przyjemność trwa ponad 2,5 godz., ale czas mija niepostrzeżenie. Jest to niesamowite doznanie ! Przy opuszczaniu statku wjeżdżamy trampem ostro w górę, ale zawsze możemy liczyć na pomoc załogi. Samochód parkujemy przy ul. Portowej 7, dużo wolnych miejsc. Niedaleko portu punkt widokowy na miasto, oczywiście dostępny, podjazd ostro w górę.



Po rejsie udaliśmy się do **sanktuarium i kaplicy w Studzienicznej**. I to miejsce nas oczarowało... Samochód zostawiamy na dużym parkingu. Idziemy asfaltową drogą, mijamy sklepiki z rękodziełem

oraz regionalnymi wyrobami, bar Zatoka, w którym możecie posilić się bez barier, Centrum Edukacji Leśnej i dochodzimy do Kościoła Matki Bożej Szkaplerznej w Studzienicznej. Do środka podjazd. Po przeciwnej stronie ulicy przystosowana toaleta.



Po lewej stronie mijamy przystań w Studzienicznej, a po prawo ołtarz polowy. Dochodzimy do kaplicy, która jest otoczona z trzech stron wodami jeziora. Do środka prowadzą 2 wygodne podjazdy.



Miejsce jest magiczne, na zielonej trawie rzędy ławeczek, msza w takim miejscu musi być wyjątkowym przeżyciem. Obok kaplicy studnia z cudowną wodą oraz pomnik Jana Pawła II, który w 1999 roku odwiedził to miejsce. Wiele statków robi tutaj przystanek w czasie rejsu.



Poruszanie się wózkem nie sprawia żadnego problemu, mamy też bezpośredni dostęp do krystalicznie czystego jeziora. Po południu robi się tu cicho i spokojnie, to inny wymiar zwiedzania...



Obok parkingu rozpoczyna się klimatyczna kładka wśród trzciny, ale wysoki próg przy wejściu sprawia, że staje się ona niedostępna dla osoby na wózku. Wystarczyłyby 3 dodatkowe deski, aby to zmienić ☹️ Przy drodze głównej naprzeciwko cmentarza znajduje się Pomnik Leśników, do którego jest dostęp.



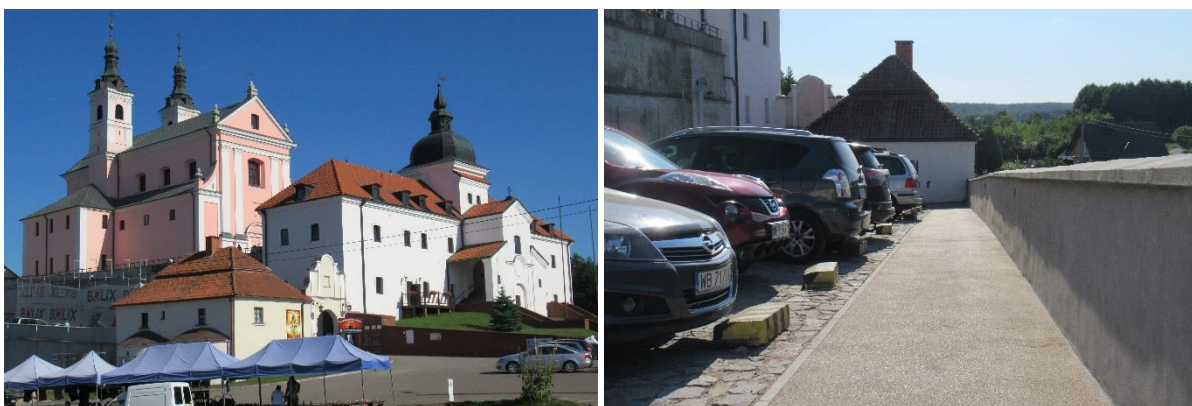
Miejsce to ma wyjątkowy klimat i podczas wizyty w Augustowie to obowiązkowy punkt programu.

Wigry

Kolejny słoneczny dzień wybraliśmy się nad jez. Wigry. Znajduje się tu słynny Klasztor Pokamedulski oraz przystań statków, którymi możecie popływać po jeziorze. Do klasztoru prowadzi ruchliwa droga, bez chodnika. Pod samym klasztorem 1 miejsce parkingowe z kopertą. Wcześniej duży parking, na którym zawsze znajdziecie wolne miejsce. My rozpoczęliśmy dzień od wizyty w **Domu Kawy** przy przystani statku TRYTON. To podobno najlepsza kawa na Suwalszczyźnie, do tego cudowny widok na jezioro i pyszne, domowe ciasto! Na pomost prowadzi naturalny podjazd, a pan kapitan twierdzi, że nie ma żadnego problemu, aby wjechać wózkiem. Nie sprawdziliśmy tego, bo skorzystaliśmy z usług innego statku, ale wygląda to dość dobrze. Można zarezerwować przez telefon miejsce na rejs.



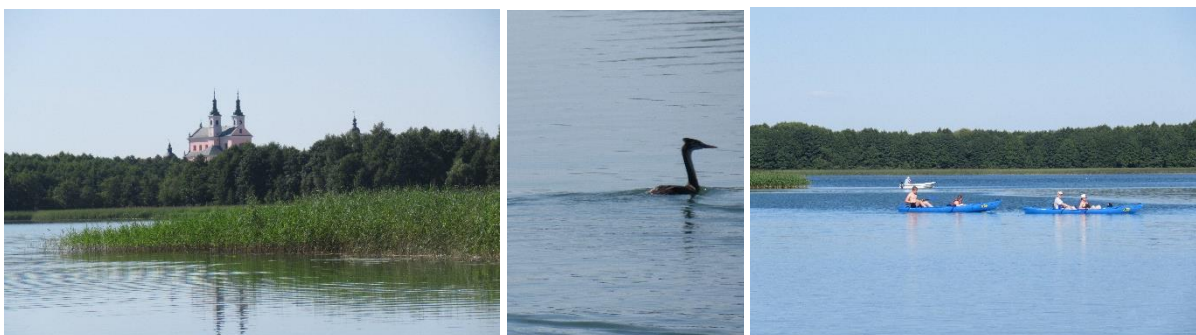
Wejście do samego klasztoru cały czas mocno pod górę, nawet dla nas było to duże wyzwanie. Na szczęście pomyślano o betonowych ciągach dla wózków i nie trzeba zмагаć się z brukiem. Na terenie klasztoru trwa obecnie remont, więc niewiele udało nam się zobaczyć. Po zakończeniu remontu będzie pewnie pięknie i bardziej dostępnie. Zjeżdżając w dół również zachowajcie ostrożność.



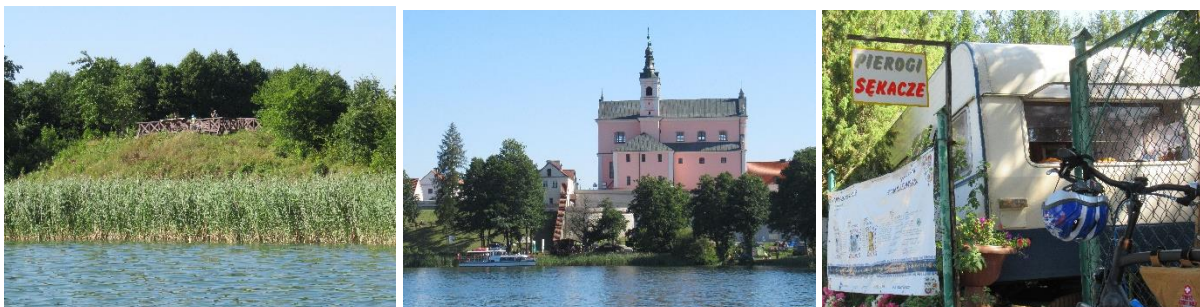
Na tyłach klasztoru znajduje się spokojna zatoczka z pomostem, gdzie udało nam się porozmawiać z właścicielem statku Barnabą, który zabrał nas w rejs po jeziorze. I tu miła niespodzianka, bez problemu wjeżdżacie na statek wózkiem po trampie. Czyli da się pływać bez barier...



Rejs był kameralny i niezapomniany. Jezioro objęte jest strefą ciszy, więc brak hałaśliwych motorówek i skuterów wodnych. Wokół trzciny, ptactwo i widok na klasztor, inny z każdego miejsca. Oaza ciszy i spokoju, na brzegach dzikie plaże i ośrodki wypoczynkowe, na jeziorze kajakarze.



Za klasztorem jest jeszcze wieża widokowa, którą zauważyliśmy w czasie rejsu, ale nie wiem nic o jej dostępności. Przy ulicy natomiast budka ze słynnymi już pierogami i sękaczami domowej roboty. Potwierdzam : pierogi mutanty – 5 zł za sztukę – smakują niezmiennie, sękacza brakło ☹



Wigierski Park Narodowy - Krzywe

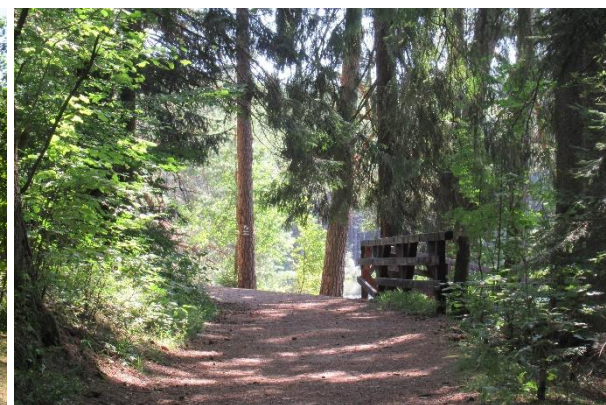
W drodze do Wigier zatrzymaliśmy się w Krzywem. W budce na parkingu zakupiliśmy bilety wstępu do Wigierskiego Parku Narodowego i otrzymaliśmy mapkę, jak dojść nad jeziorka, tzw. Suchary. Na mapce nie było jednak żadnej sygnatury osoby na wózku. Ja oznaczyłam ją na czerwono. Na parkingu mamy jedną kopertę i toaletę przystosowaną, choć jej stan pozostawia wiele do życzenia.



Początkowo idziemy asfaltową drogą, mijamy punkt obsługi rowerzystów oraz wejście na ścieżkę nad Suchar I. Jest ona jednak wąska, wyboista, ułana korzeniami, więc absolutnie niedostępna dla wózka. Dalej asfalt zamienia się w drogę szutrową. Skręcając w lewo dojdziemy do plaży nad Jez. Czarnym. Jest tu kameralnie, spokojnie, fajny dostęp do samej wody, można wypożyczyć rower lub kajak, skorzystać z drewnianej wiaty albo rozłożyć się w cieniu drzew.



Skręcając w prawo dostaniemy się na **ścieżkę nad Suchar II**, która jest dostępna dla osób na wózku. Po kilkunastu metrach naszym oczom ukazuje się magiczne miejsce: malownicze jezioro ukryte wśród lasu, na które mamy wspaniały widok z góry. Dojście bez problemu.



Można kontemplować ten widok bez końca, jezioro złoci się pod wpływem powiewów wiatru. Idąc dalej napotkamy kładkę wzdłuż brzegu jeziora. Wjazd na kładkę bez progu, barierka w dalszej części tylko z jednej strony, ale widok z poziomego wózka nie jest najlepszy. Na końcu kładki zawracamy, gdyż tam zaczyna się droga leśna ze wspomnianymi wcześniej wybojami i korzeniami. Wracamy tą samą drogą i po raz ostatni spoglądamy na malowniczy Suchar II. Powrót na parking w ten sam sposób.



Droga szutrowa ciągnie się dalej, kolejne jeziora są jednak mniejsze i z opisu wynika, że dla nas niedostępne. Z braku czasu nie zdążyliśmy tego sprawdzić.

Stary Folwark

Wstąpiliśmy tutaj w drodze powrotnej z Wigier. Sympatyczna miejscowość wypoczynkowa przyciąga turystów, a miejscowi przyjeżdżają tu na rybkę, więc chyba wiedzą, co robią. Na wjeździe budynek Muzeum Wigier, z podjazdem, przed budynkiem koperta. Wystawy dostępne dla osób niepełnosprawnych na wózku, na miejscu przystosowana toaleta, pomocny personel.



Za muzeum zjeżdżamy wózkiem lekko w dół i dojeżdżamy do plaży, która nie jest zbyt przyjazna: nierówna nawierzchnia, piasek, brak wjazdu na moło. W miejscowości tej znajduje się też wieża widokowa na jezioro Wigry, ale z przyczyn oczywistych niedostępna. Pozostaje nam rybka

Ośrodek – hostel Sowa – Lipniak k/ Suwałk

<http://www.zazsowa.pl/>

Podczas naszej wyprawy nocowaliśmy min. w hostelu Sowa. Jest on położony ok. 10 km od Suwałk w otulinie Wigierskiego Parku Narodowego z dala od cywilizacji. Mamy tu zapewniony spokój i czyste powietrze. Dojazd mało komfortowy, droga momentami wąska, a teren pagórkowaty. Dużo miejsc parkingowych, ale żadnej koperty.



Do budynku prowadzi wygodny podjazd. Poruszanie się po parterze obiektu bez barier, min. do restauracji. **Pokój przystosowany** znajduje się na parterze, obok pomieszczeń administracji i mogą tu przenocować 3-4 osoby. Jest on przestronny, ale niezbyt komfortowy i skromnie wyposażony. Brak lampki nocnej, telewizora czy rolety w oknie.



Łazienka jest przestronna, posiada uchwyty, przenośny stołek kąpielowy i składaną kabinę. Lustro jest zawieszone wysoko i osoba na wózku nie może z niego skorzystać. Umywalka tradycyjna, z szafką, która bardzo przeszkadza, drzwi do pokoju i łazienki szerokie.



W cenie noclegu śniadanie, również skromne. Ośrodek jest w starym stylu, przystosowanie ma kilka elementów do korekty, ale nie mieliśmy innego noclegu do wyboru w tej okolicy. Brak zasięgu sieci komórkowych, ale jest do dyspozycji internet.

Suwałki

Suwałki to podobno najzimniejsze z polskich miast. Nam to było na rękę, ponieważ w kraju szalały tropikalne upały. Główny **deptak** to ul. Chłódna z kilkoma sympatycznymi lokalami, pomnikiem bluesmana, aleją gwiazd, pysznymi lodami i okazałym termometrem. Nie zapomnijcie też wstąpić gdzieś na kartacza albo przepyszną bezę i kawę do Delissy ☺



Niedaleko od centrum znajduje się park im. Marii Konopnickiej i muzeum pisarki, ale ze względu na późną porę nie udało się nam go odwiedzić. My udaliśmy się w stronę nowych bulwarów i zalewu. I tutaj wszystko aż pachnie nowością. **Bulwary nad Czarną Hańczą** z mnóstwem ławeczek, ścieżkami rowerowymi i doskonałą nawierzchnią to idealne miejsce na wypoczynek lub spacer. Brak schodów, dużo miejsc parkingowych, skatepark, boiska oraz kilka atrakcji dla dzieci i lokali gastronomicznych.



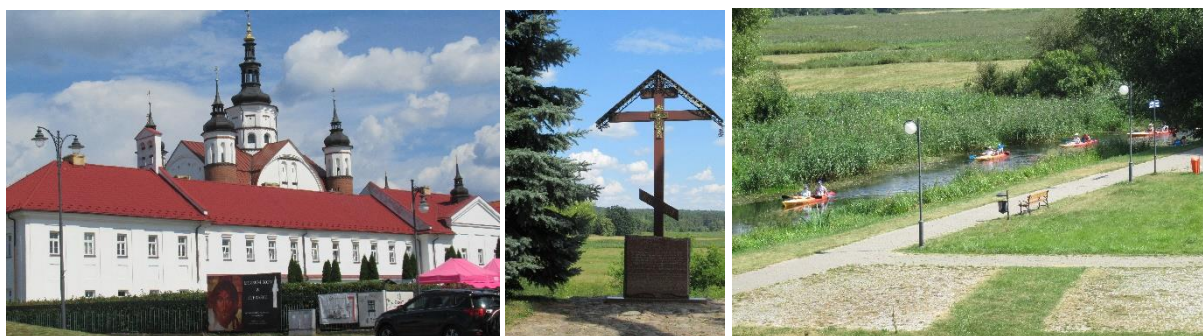
Dzięki tej inwestycji mamy dostęp do rzeki w samym centrum miasta. Przy bulwarach znajduje się **Stara Łaźnia** z galerią ceramiki i kamienia. W środku winda. Tutaj odbywają się imprezy plenerowe, zajęcia rekreacyjne, zawody. Miejsce zaczyna tętnić życiem. W czasie spaceru dochodzimy wreszcie do zalewu. Jest niewielka plaża z pomostem oraz drewniany most na niewielką Wyspę Mysią. Miejsce ukwiecone, zaciszne, z widokiem na zalew i miasto. Niedaleko stąd piękna ulica Kamedulska.



Suwałki to czyste, nowoczesne miasto , bardzo przyjazne swoim mieszkańcom. Warto wpaść tutaj na jedno letnie popołudnie, które spędzicie bez tłumów i co najważniejsze, bez barier

Supraśl

Supraśl to malowniczo położona miejscowość nad rzeką o tej samej nazwie , otoczona lasami i bogata w ścieżki rowerowe. Samochód zaparkowaliśmy na parkingu przy **monasterze** przy ul. Białostockiej. Niedaleko znajduje się Muzeum Papiernictwa, ale jest ono nieprzystosowane dla osób na wózku. Wejście ze schodami. Roztacza się z tego miejsca na skarpie piękny widok z góry na bulwary i rzekę.



Stąd ruszyliśmy w kierunku bulwarów. Zejście główne ze schodami, ale idąc dalej wzdłuż ulicy mijamy **Dom Ogrodnika** i wjeżdżamy na teren bulwarów podjazdem. Rzeka wije się malowniczo, spływają nią kajakarze, jest dużo cienia i ławeczek. Dochodzimy do plaży nad zalewem. W sezonie duży tłok.



Zalew jest niewielki, na jego drugim końcu parking oraz miejskie targowisko. Tutaj koncentruje się życie miasteczka, możemy zakupić lokalne produkty, napić się kwasu chlebowego, odwiedzić klimatyczny lokalik. Przy rynku znajduje się okazały **Pałac Buchholzów**, który w obecnych trudnych czasach można podziwiać tylko z zewnątrz. Efektownie prezentuje się jego fronton z licznymi kolumnami. Na zachód od pałacu rozciąga się ogród o swobodnej kompozycji, nieregularnej sieci dróg pieszych, z bogatą, często egzotyczną roślinnością. Zespół pałacowo-parkowy w Supraślu stanowi jedyny, kompletnie zachowany fabrykancki zespół rezydencjonalny w woj. podlaskim.



Główna ulica Supraśla to ul. 3 Maja, przy której znajdują się **Domy Tkaczy** oraz lokale gastronomiczne. Atmosfera jest sielska i małomiasteczkowa, nawierzchnia nie stwarza problemów, w niedzielę bardzo dużo turystów i samochodów. Zaskoczyły nas tutaj wysokie ceny.



My ruszamy w drogę powrotną bulwarami do punktu początkowego na zwiedzanie **Muzeum Ikon**. Mieści się ono obok Muzeum Papiernictwa, przed budynkiem miejsce parkingowe z kopertą, nawierzchnia brukowa, niezbyt przyjazna. Do muzeum podjazd, kasa niestety w piwnicy, więc albo zjeżdżamy windą, albo prosimy obsługę o pomoc. Ale to jedyna przeszkoda w tym miejscu. Muzeum jest bardzo przyjazne wózkowiczom, brak progów, winda, przystosowana toaleta. Muzeum ma swój klimat, pokaźne zbiory, a zwiedzanie nie trwa długo i nie jest męczące. Na stronie internetowej znajdziemy wszelkie szczegóły dotyczące zwiedzania osób ze wszelkimi niepełnosprawnościami.



Obok muzeum mieści się wyjątkowy **sklep z pamiątkami**. Do środka wygodny podjazd, wewnątrz obszerne, poruszanie się wózkiem nie stanowi problemu. Jest kanapa, na której możemy spocząć. Bardzo duży wybór obrazów, rzeźb, również artykułów spożywczych. Nieopodal znajduje się przepiękna cerkiew Zwiastowania NMP z majestatycznym wnętrzem i ikonami, do której dostaniemy się bez większych przeszkód. Miejsce wyjątkowe i klimatyczne, jak cały Supraśl.

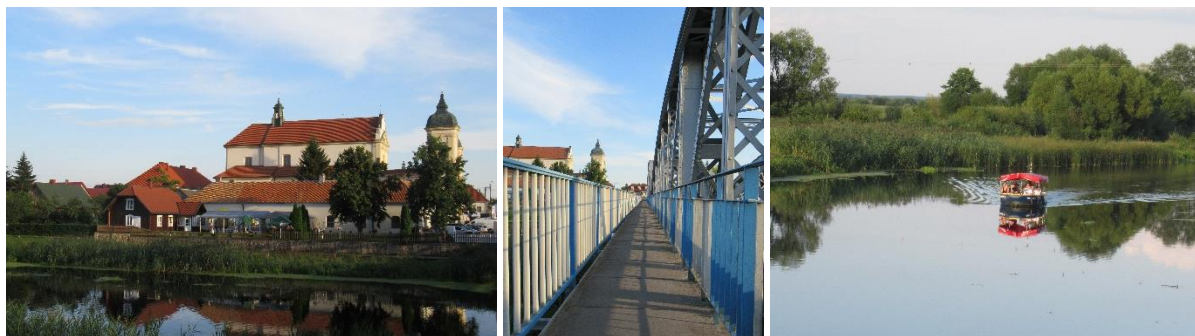


Tykocin

Miasteczko leży niedaleko Białegostoku i jest położone malowniczo nad rzeką Narwią. W jego centralnej części znajduje się **kościół oraz brukowany rynek**. Przed kościołem miejsce parkingowe dla ON. Do kościoła schody, wokół trwa remont. Rynek wyłożony kocimi łbami, jak większość tutejszych ulic. Na środku placu pomnik Czarnieckiego, dookoła ławeczki, brak cienia. Wzdłuż placu domy i dworek w starej zabudowie, ale niedostępne, ponieważ wszędzie dużo schodów.



Z parkingu przed kościołem mamy wszędzie blisko. Nad Narwią położony jest słynny lokal **ALUMNAT**, wejście przez klimatyczne podwórkę, ale są schody, więc dla wózkowicza miejsce niedostępne. Dalej możemy przespacerować się mostem nad rzeką. Brak barier i wspaniały widok na Narew i Tykocin.



Schodząc z mostu możecie spróbować w budce lokalnych wyrobów : pierogów i kieszki ziemniaczanej. Lepiej coś tu zjeść, ponieważ wiele lokali gastronomicznych w miasteczku ma wysokie schody. Trudno tutaj zjeść i napić się czegoś bez barier. Schody do pierogarni, kawiarni, restauracji, Alumnatu, kościoła. Niestety Tykocin jest bardzo nieprzyjazny osobom poruszającym się na wózku. W weekendy można spróbować lokalnych wyrobów litewskich na straganach, choć ceny dość wysokie.



Żydowskiej kuchni bez barier możecie popróbować w **restauracji Villa Regent** przy synagodze. Są stoliki przed wejściem i brak progów. My nie mieliśmy szczęścia: pierwszego dnia lokal był zarezerwowany, drugiego przeprowadzano dezynfekcję.

Tuż obok znajduje się **synagoga**. Dookoła kocie łby praktycznie nie do pokonania wózkiem... Wstęp 20 zł, bilet ulgowy 10 zł. Obiekt parterowy, ale w środku 2 stopnie ! Można zwiedzać z przewodnikiem na you tube. Przepiękna, zadbana i duża synagoga żydowska. Można przenieść się w czasie



Niedaleko synagogi przy ul. Koziej mieści się najlepsza w kraju restauracja serwująca potrawy kuchni żydowskiej – **Tejsza**. Dojście do niej po okropnych kocich łbach, ale dostępny jest ogródek restauracyjny, więc nie jesteśmy na pozycji straconej. Przepyszne dania w przystępnych cenach. Klimatyczne wnętrza. W sezonie trzeba czasem poczekać na wolny stolik.



Zmęczeni nawierzchnią w miasteczku udaliśmy się na **Stary Rynek**. Zjedliśmy zapiekanek w **Wilczym apetycie** i skorzystaliśmy z miejskiej toalety. Oczywiście nie jest przystosowana, ale kabiny są bardzo duże i umożliwiają wjazd wózkiem, a przed wejściem mały próg, który nie jest problemem.



Za mostem na Narwi położony jest słynny **zamek w Tykocinie**. Najlepiej podjechać tam samochodem, bo trzeba przejechać kawałek, a nawierzchnia chodnika nie zachęca do wózkowego spaceru. Parking pod zamkiem bezpłatny, z parkingu obejrzymy zamek w całej okazałości. Nie zdecydowaliśmy się na zwiedzanie wewnątrz, więc nie mam informacji o dostępności zamku.



Miasteczko jest wyjątkowe w swoim charakterze i wciąż żyje dzięki odwiedzającym je licznie turystom. Słynie z żydowskiej kuchni i żydowskiej zabudowy. Nie zmienia to faktu, że osoba na wózku porusza się tutaj z wielkim trudem i zwiedzanie staje się po prostu bardzo męczące. Z żalem stwierdzamy, że jest to jedna z najmniej przystosowanych miejscowości, w jakiej byliśmy



Pentowo – wioska bociania

Około 3 km od centrum Tykocina, w Pentowie, znajduje się Europejska Wieś Bociania. Na terenie kompleksu znajduje się **dworek**, kilkadziesiąt gniazd bocianich oraz dwie wieże obserwacyjne. Gniazda rozlokowane są na budynkach, drzewach i słupach. Na wiosnę w gniazdach pojawiają się jaja, w lipcu młode opuszczają gniazda, a w sierpniu bociany szykują się do odlotu.



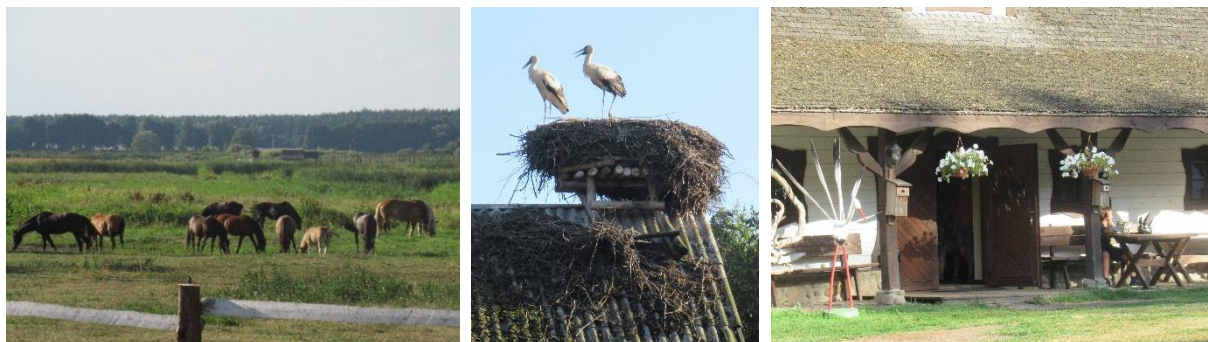
Do dworku dojeżdżamy szutrową drogą. U celu mini parking na kilka samochodów. Przed budynkiem fragment lasu z drewnianymi wiatami. Dojście bitą drogą, na teren wioski wchodzimy przez dworek. Z jednej i drugiej strony niewielki próg. Cały teren wioski jest do pokonania wózkiem. Są tu bite dróżki, ale dość równe. Wieże widokowe są oczywiście niedostępne, ale widok na gniazda jest dobry również z pozycji siedzącej. Można zabrać lornetkę albo zrobić fajne zdjęcia.



Bociania wioska jest położona przy **starorzeczcu Narwi**. Można przysiąść na leżaku lub ławeczce i poddać się urokowi miejsca. Na wodzie żerują łabędzie, a bociany obserwują nas z góry. Jest dużo tablic z istotnymi informacjami. W tygodniu możecie liczyć tu na niczym niezamącony spokój.



Miejsce to jest rajem dla fotografów i miłośników przyrody. Na pastwisku pasą się konie, widoki są kojące i niezapomniane. Można zabrać kocik piknikowy i własny prowiant. Wstęp na teren wioski to symboliczne 5 zł. Z naszym wózkiem aktywnym spokojnie daliśmy sobie tutaj radę.



Kiermusy

Miejscowość położona jest niedaleko wioski bocianie. Jest to miejsce specyficzne zwane **Rzeczpospolitą Kiermusiańską**. W jej skład wchodzi wiele ciekawych obiektów. Zaparkować możecie przy dworskich czworakach. Domki robią z zewnątrz bardzo dobre wrażenie. Nie można ich zwiedzać, bo są to obiekty noclegowe do wynajęcia.



Po drugiej stronie ulicy mieści się **Dworek nad łąkami**, w którym również wynajmuje się pokoje, ale prowadzą do niego wysokie schody. Obok dworku stoi **Karczma Rzym**. Teren przed karczmą wyłożony kamieniami, które są uciążliwe dla osoby poruszającej się na wózku. Przed karczmą kilka ław, wejście do środka bez progu. Wewnątrz mroczno i klimatycznie, choć nie każdemu odpowiada taka atmosfera. Ceny umiarkowane, krótka karta dań.



Od dworku w stronę stawu ciągnie się **Dębowa Aleja**, ale dla osoby na wózku wstęp jest uniemożliwiony z powodu schodów. Musicie wyjść poza teren karczmy i połączyć drogą udać się w kierunku kasztelu. Wjeżdżamy na drewnianą kładkę (stopień!), brak barier i udajemy się aleją w kierunku, z którego przyszliśmy. Kładka już nie jest nowa, teren zarośnięty, mało zadbany. Odnieśliśmy wrażenie, że ten obiekt czasy świetności ma już za sobą. Wzdłuż kładki rosną dęby posadzone przez znane osobistości, niektóre drzewka są bardzo młode. Dochodzimy do tarasu przy dworku, ale tu znowu schody, więc powrót tą samą drogą.



Idąc dalej polną drogą kierujemy się w stronę **kasztelu**. Mijamy kolejny dwór Stanica Rieczna Łabędzie. Od pewnego momentu znów pojawiają się kamienie, co utrudnia przejazd. Przekraczamy granicę państwa i po drewnianej kładce wjeżdżamy na teren muzeum. My nie zwiedzaliśmy wnętrza, ponieważ było już zbyt późno. Z różnych opisów wiem, że znajduje się tam kilka figur woskowych, broń oraz komnaty urządzone w stylu z epoki. Nie mam informacji na temat dostępności. Tą samą



drogą wracamy na parking przy czworakach. Stąd możemy jeszcze udać się do pobliskiej **Ostoi Żubra**. Wejście od ulicy, wstęp bezpłatny. Można obejść zagrodę bitą drogą i zobaczyć żubry z bliska. Warto tutaj zajrzeć o każdej porze roku. Możecie też trafić na targ staroci w Kiermusach.



W czasie naszego pobytu w tej okolicy nocowaliśmy w pensjonacie opisanym w **NOCLEG BEZ BARIER**

Pensjonat Bajdarka - Suraż nad Narwią

<http://bajdarka.pl/>

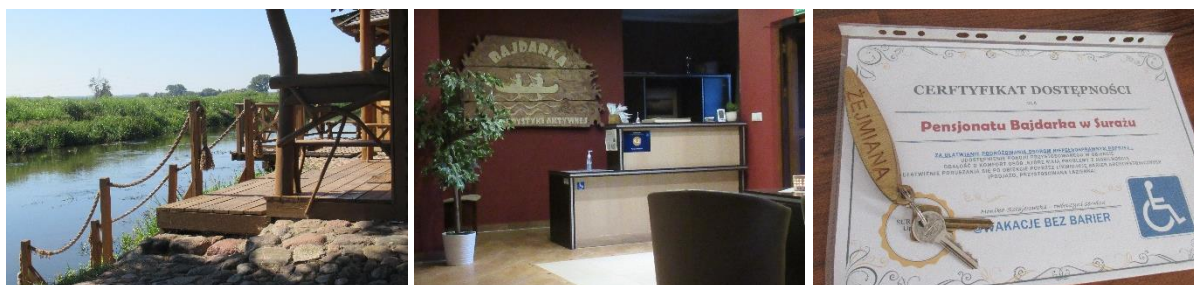
Są takie miejsca, gdzie mamy spokój nawet w szczycie sezonu, ceny są na każdą kieszeń, a do tego mamy dobrze przystosowany obiekt. To **Pensjonat Bajdarka** malowniczo położony nad brzegiem Narwii. Na parterze nieduży pokój z przystosowaną łazienką, o tajemniczej nazwie Pokój Żejmiana. Zaletą tego miejsca jest przestronna, czystutka i zaopatrzona w potrzebne uchwyty łazienka, instalacja przywoławcza w pokoju i łazience oraz widok z okna. Pokój jest bardzo mały i pozwala tylko na niezbędne manewry wózkem. Na pewno nie nadaje się do poruszania wózkem elektrycznym.



W cenie noclegu wyborne śniadanie. W odległości dosłownie kilku kroków od pokoju znajduje się przytulna restauracja i duży zadaszony taras z drewnianymi ławami, z którego można delektować się wybornymi daniami oraz widokiem na Narew i teren pensjonatu.



Do budynku podjazd, przy obiekcie wydzielone miejsce parkingowe, obniżona recepcja. Teren przy pensjonacie niezwykle zadbane, miejsce na ognisko nad rzeką, pole namiotowe, przemiła obsługa, możliwość wypożyczenia roweru i kajaków, skorzystania z sauny i bani, ale to już dla osób bardziej sprawnych. Idealna miejscówka na odpoczynek i kontemplację przyrody 🌳🔪🌳



Podlasie to region, gdzie atrakcje położone są dość daleko od siebie. Trzeba mieć samochód, aby sprawnie się tu przemieszczać. Z Bajdarki dojeżdżaliśmy do Tykocina, Supraśla, a nawet Białowieży. Kilka km od pensjonatu znajdują się Stawy Pietkowskie.

Stawy Pietkowskie

Stawy Pietkowskie położone są w Pietkowie w dolinie Narwi w Nadleśnictwie Rudka w pobliżu Ośrodka Edukacji Leśnej CYRANECZKA. Dojazd częściowo drogą asfaltową, częściowo szutrową. Przy ośrodku stawik, parking i tablica informacyjna. Pani z ośrodka leśnego udzieliła zgody na wjazd samochodem do wiaty biwakowej.



Samochód zostawiamy przy wejściu na kładkę. **Kładka** jest drewniana, niezbyt długa, nasłoneczniona. Mamy widok na stawy oraz wspaniałą florę i faunę. Rybne stawy hodowlane, ze względu na bogactwo gatunków ptaków wodno-błotnych, od dawna budzą żywe zainteresowanie ornitologów i przyciągają licznych miłośników przyrody. Na wodzie żeruje rodzinka łabędzi, w trawach toczy się bogate życie, tablice informacyjne pomagają w identyfikacji wielu stworzeń. Jest pięknie i cicho. Dla osób niepełnosprawnych na wózku dostępna jest kładka, teren przy wiacie oraz leśna droga, którą



możemy udać się na spacer. Trudno dostępne są niestety drogi po groblach oraz wieża widokowa, z której najlepiej widać ten przepiękny teren. Na wieżę prowadzą drewniane schody. Stawy zasilane są wodą pobieraną z rzeczki Lizy, lewego dopływu Narwi. Około 60% ich powierzchni porastają szuwały.



Wracamy tą samą drogą do wiaty biwakowej. Tutaj można odpocząć od upału, zjeść suchy prowiant, delektować się czystym powietrzem i ciszą, która aż dzwoni w uszach. My udaliśmy się też na leśny spacer. Stan dróg i grobli różni się zapewne w różnych porach roku i zależy od ilości opadów. Miejsce nie jest może idealnie dostępne, ale warto pokonać trudności, aby poczuć tę magię.



Białowieża

Znalezienie noclegu przystosowanego w Białowieży było bardzo trudne, więc dojechaliśmy tutaj ok. 90 km z pensjonatu Bajdarka. Za Hajnówką wjeżdżamy w inny świat. Droga wiję się w cieniu wśród pięknego lasu. Jesienią musi tu być magicznie. Ze względu na remont drogi jechaliśmy objazdem przez wsie Budy, Teremiski i Pogorzelce, ale było to bardzo dobre rozwiązanie. Malownicze, spokojne wioski, klimatyczne pensjonaty i sioła, można też zaopatrzyć się tu w miód.

Przy drodze usytuowany jest duży bezpłatny parking, z którego dochodzimy komfortowo do **Szlaku Dębów Królewskich**. Jest on całkowicie pozbawiony barier. Drewniana kładka ciągnie się na całej długości, a wśród bujnej roślinności wyrastają majestatyczne dęby. Przy kładce liny, które chronią nas



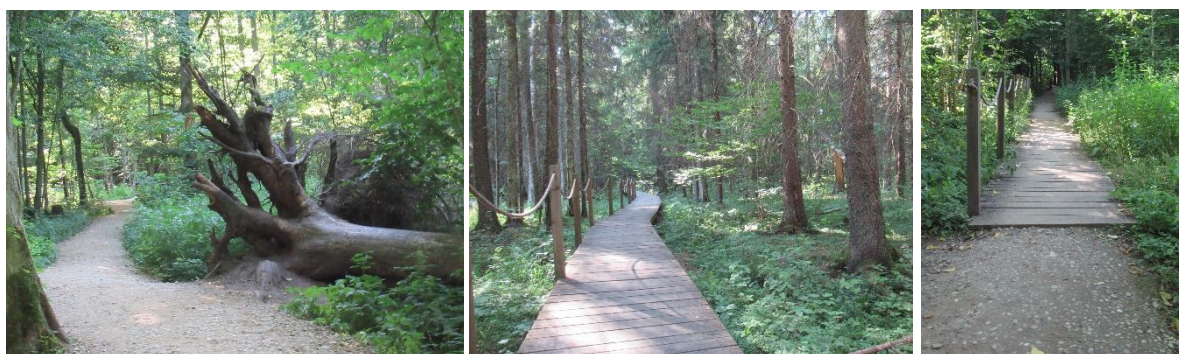
przed niekontrolowanym zjazdem. Jest też drewniany pomost z ławkami, gdzie możemy odpocząć i podziwiać strumyk wijący się wśród leśnej gęstwiny. Spacer cały czas w cieniu, miejsce idealne na upał, ścieżka nie jest długa. Przy wejściu / wyjściu kolejny parking, ale lepiej skorzystać z tego większego i przejść się kawałek równą żwirową dróżką. Z tego parkingu dojdziemy też do **Rezerwatu Pokazowego Żubrów**.



Dojeżdżając do Białowieży od strony Pogorzelec zatrzymujemy się na kolejnym parkingu przy **Żebrach Żubra**. Parking jest nieduży, ścieżka możliwa do przejścia dla osoby na wózku, ale wymaga już trochę trudu. Idziemy na zmianę kładkami i drogą leśną, więc są drobne różnice wysokości : kładka – droga – kładka – droga i tak przez około 3,5 km. Można zawrócić w każdym momencie, można też dojść do końca i znaleźć się w **Rezerwacie Pokazowym Żubrów**. My się spozniliśmy, już było zamknięte.



Widokowo jest bardzo ciekawie, w lesie leżą powalone drzewa, ale trzeba uważać na wjazd na kładki. Droga leśna bita, równa, choć momentami przyda się sprawne balansowanie. Momentami dość wąsko. Jedynym utrudnieniem może być dwustronny ruch, na kładce nie wyminą się 2 wózki, ale poza nią zrobimy to już bez problemu. Czasami roślinność próbuje wejść na kładkę, uwaga na pokrzywy ☺



Jeśli chodzi o centrum Białowieży, to bez problemu znajdziecie tu **miejsce parkingowe**. Jest kilka miejsc z kopertą przy samym wejściu do parku, za które nie płacimy. Przed wejściem na teren parku możecie zaopatrzyć się w pamiątki albo lokalne wyroby. **Park** zaczyna się drewnianą bramą, która jest zaopatrzona w podjazd. Dalej jedziemy równą alejką między stawami i dojeżdżamy do pięknie odrestaurowanego Dworku Gubernatora Grodzieńskiego, który podziwiamy z zewnątrz. Rośnie tu dużo starych drzew, ale brak ławek i nawierzchnia bardzo kapryśna. Jest nierówno, a do tego miejscami mocno pod górkę. W górnej części parku znajduje się siedziba **Muzeum Przyrodniczo – Leśnego**. Można zaparkować z kartą parkingową przy obiekcie, do wejścia wygodny podjazd. Na zwiedzanie trzeba się umówić i zjawić o wyznaczonej godzinie. Największą atrakcją muzeum jest dostępna **wieża widokowa**, na którą dostaniemy się windą. Z góry widok na park i Białowieżę.



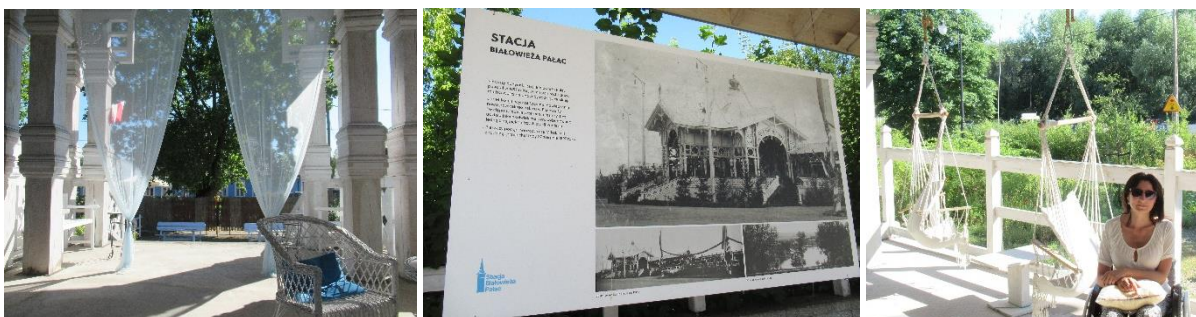
Ze względu na pandemię wjazd na wieżę był niemożliwy, nad czym bardzo ubolewaliśmy. Tą samą drogą wróciliśmy do parkingu. Stąd mamy w niewielkiej odległości przy ul. Kolejowej kolejną atrakcję: **Stację Białowieża Pałac**. Wejście niepozorne, bardzo łatwo przeoczyć. Naprzeciwko restauracji Babuszka. Wstęp wydawał nam się dość drogi, pan nie słyszał też nic o biletach ulgowych. Ale szybko o tym zapomnieliśmy, bo choć obiekt okazał się trochę zaniedbany, to dość dobrze przystosowany.



Przy wejściu żwirowy fragment drogi, ale potem jest już tylko lepiej. Na stację prowadzi wygodny podjazd z kostki brukowej, a potem wszystko jest już na jednym poziomie. Stacja jest bardzo klimatyczna i można tu miło spędzić czas. Białe meble i poruszane wiatrem zasłony tworzą fajny klimat. Na miejscu działa kawiarenka, więc możemy usiąść przy kawie w tym sympatycznym miejscu.



Są stoliki, ławeczki, hamaki, leżaki. Przy stacji romantyczny wiejski ogródek, na który mamy z góry dobry widok. Jest wiele zdjęć i opisów prawdziwej stacji Białowieża, budynków, których dziś już tutaj nie ma. Możemy poznać w ten sposób niezwykłą historię tej okolicy. Miejsce z klimatem i pomysłem.



Idąc dalej możecie wpaść do Babuszki po drugiej stronie ulicy (wejście bez progu) lub dojść ul. Parkową do słynnej drewnianej **bramy Białowieskiego Parku Narodowego**, którą dostaniemy się od drugiej strony na teren parku i muzeum. Dalej zaczyna się rezerwat ścisły. Wstęp tylko z przewodnikiem, z którym wyruszamy z muzeum. Ze względu na naturalne ukształtowanie terenu i przeszkody zwiedzanie nie jest możliwe dla osoby poruszającej się na wózku. W pobliżu bramy widać jeszcze przepięknie wyremontowaną **cerkiew Św. Mikołaja**, ale przy każdym wejściu strome schody.



Po zwiedzaniu pełnym wrażeń wracamy lekko zmęczeni i głodni na parking. I tu kolejna niespodzianka. Właściciel **zajazdu nad stawami** przy samym parkingu podstawia nam podjazd i prowadzi na fajne miejsce na tarasie z widokiem na park w Białowieży. Dostajemy pyszny chłodnik i zimną Pigwoniadę na koszt firmy. Obiad i kawa z takim widokiem smakują wyjątkowo. Na tarasie dość wąsko, wózek elektryczny się nie zmieści, ale są również dostępne stoliki przed lokalem. W taki przemiły sposób żegnamy się z Białowieżą, która zostanie na zawsze w naszych wspomnieniach.



Białystok

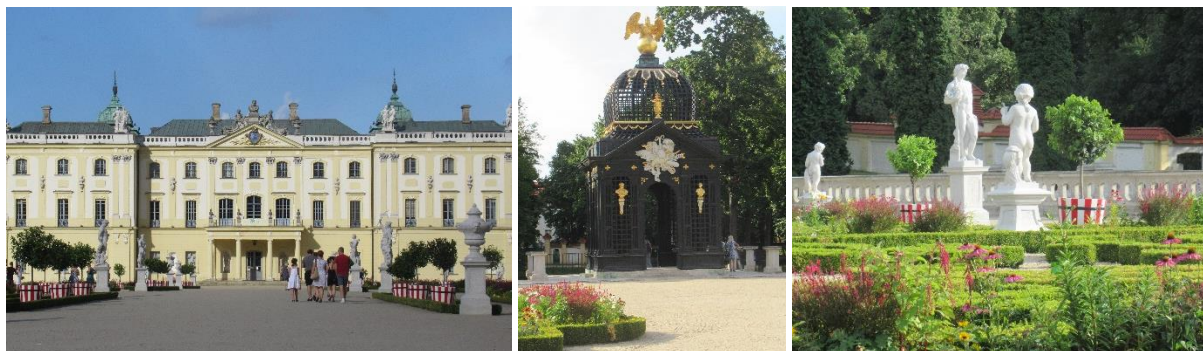
Ostatnim przystankiem w naszej wyprawie był Białystok. W sumie nie wiedzieliśmy zupełnie, czego się spodziewać, a zastaliśmy bardzo zadbane, nowoczesne i przyjazne turystom miasto. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od **Pałacu Branickich**. Wejście Bramą Główną Gryf jest niezbyt komfortowe, gdyż jest wyłożone okropnymi kamieniami. Podobnie droga do pałacu. Przejechaliśmy bocznymi alejkami. Budynek jest jednocześnie siedzibą Uniwersytetu Medycznego, ale nie zdążyliśmy go zwiedzić.



Większą atrakcją pałacu i do tego pozbawioną barier są **Ogrody Pałacu Branickich**. Musimy wyjść bramą Gryf i udać się na tyły pałacu główną ulicą, gdyż dojście przez park jest dla osoby na wózku niemożliwe. Wejście od ul. Legionowej lub Bulwarami Kościółkowskiego.



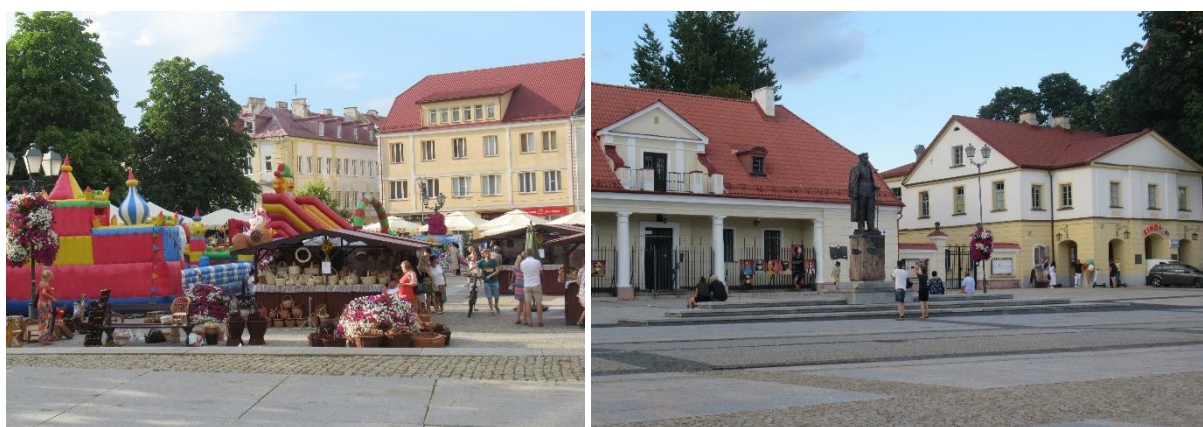
Miejsce jest wyjątkowe i ma swój klimat. Rabaty perfekcyjnie zadbane i ukwiecone. Brak ławek. Nawierzchnia alejek żwirowa, ale równa i nie stwarzająca problemów. Pałac wygląda przepięknie w popołudniowym słońcu. Wstęp na teren ogrodów bezpłatny. Powierzchnia ogrodów niewielka, ale wrażenia są niezapomniane. Ogrody mają długą historię, ale swój ostateczny kształt zyskały dzięki **Janowi Klemensowi Branickiemu**. To najpiękniejsze miejsce w Białymstoku.



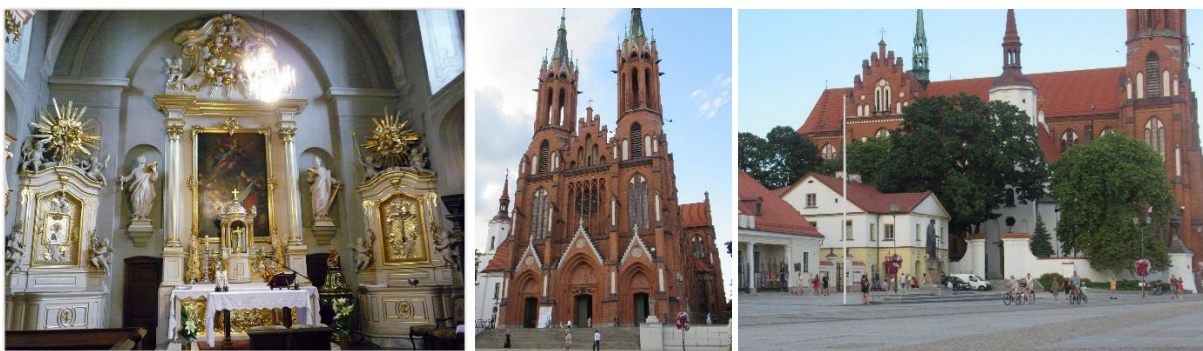
Dolny poziom ogrodów to park angielski, gdzie możecie schronić się przed upałem, przysiąść na jednej z zacienionych ławek i obserwować stada kaczek przy stawie. Tutaj też zobaczycie pomnik psa Kawelina. Po zwiedzeniu ogrodów udaliśmy się bulwarem przez park w kierunku **Rynku**. Bardzo pozytywnie byliśmy zaskoczeni jego dostępnością. Wszelkie różnice terenu zniwelowane podjazdami, nawierzchnia z bardzo przyjaznych wielkich płyt, lokale bez progów lub z wygodnymi podjazdami.



Rynek ma kształt trójkąta, jest duży i często się tutaj coś dzieje. Jest odwiedzany chętnie przez turystów, ale i miejscowych. Można przysiąść w jednym z kawiarnianych ogródków i obserwować spokojnie całe zamieszanie. Możecie tutaj zrobić też pamiątkową fotkę. Przy Rynku znajduje się Ratusz, pomnik Józefa Piłsudskiego, Kościół Farny oraz Archikatedra.



Kościół Farny jest najstarszym budynkiem w mieście i robi niesamowite wrażenie. Spoczywa tutaj serce Jana Klemensa Branickiego oraz jego ojca. W czerwcu organizowane są tu niedzielne koncerty organowe. Wejście z niewielkim progiem. Nad niewielkim białym kościołem dominuje majestatyczna **Archikatedra Białostocka** z dwoma wieżami. Trzeba wysoko zadzierać głowę, aby ujrzeć ją w całej okazałości. Dla osoby na wózku to jeszcze większe wyzwanie. We wnętrzu możecie podziwiać krzyżowo-żebrowe sklepienia i witraże. Katedra przytłacza swoim ogromem i majestatem. Traficie do niej bez problemu z każdego miejsca, gdyż wysokie wieże są widoczne z bardzo dużej odległości.



Po wrażeniach związanych z pobytem na rynku udaliśmy się w drogę powrotną w kierunku Pałacu Branickich. Chodniki Białegostoku są nowe, równe i pozbawione barier. Miasto jest przyjazne turystom, nie ma też problemu z zaparkowaniem samochodu. Minęliśmy też toaletę to i to dla osób niepełnosprawnych. Kolejną atrakcją miasta jest mnogość zieleni i parków, które w zadziwiający sposób łączą się ze sobą tworząc miejskie **Planty**. Do tego pozbawione są barier.

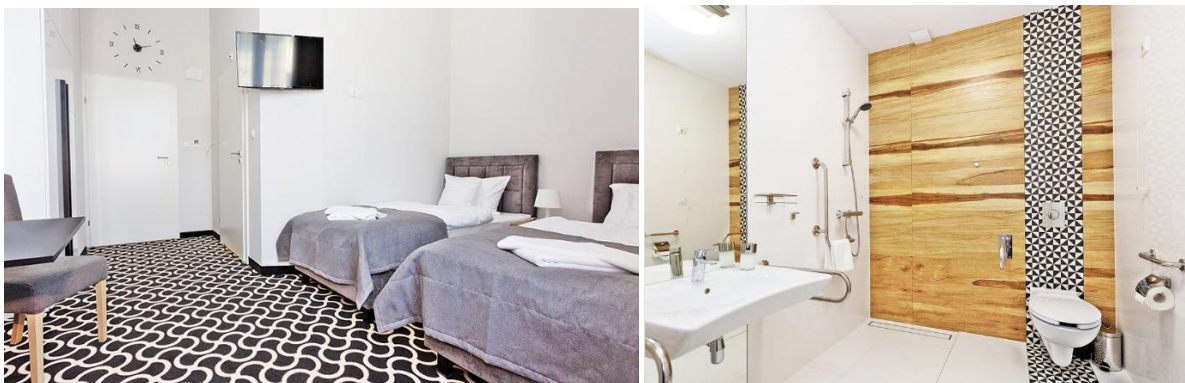


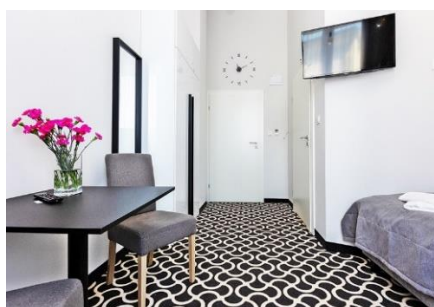
Przechodzimy przez ulicę i znajdujemy się w kolejnym parku. Możecie trafić na koncert w plenerze, szczególnie w czasie pandemii. Bardzo ciekawa architektura znajduje się w Parku Centralnym. W Białymstoku możecie też natrafić na wiele interesujących murali. Jest tutaj też wiele prawosławnych cerkwi, ale nasz czas się skończył i nie dotarliśmy wszędzie, np. do budynku Białostockiej Filharmonii, o którym dużo słyszeliśmy. Wyjeżdżając z miasta rzuciliśmy jeszcze okiem na stadion Jagiellonii. Z noclegiem przystosowanym nie powinniście mieć tu problemu. Jest wiele nowoczesnych willi i obiektów oferujących nocleg bez barier. Jeden z nich znalazł się w broszurce NOCLEG BEZ BARIER.

Villa Nova – Białystok

<http://villa-nova.com.pl/>

Nowy obiekt na obrzeżach miasta. Na parterze komfortowy pokój dwuosobowy dla osób niepełnosprawnych, wejście bez progu, przystosowana łazienka, ale brak krzeselka pod prysznicem. Czyściutko i komfortowo. Można zamówić śniadanie. Samochód parkujemy bez dodatkowych opłat przy wejściu do budynku. Dobry punkt wypadowy do zwiedzania miasta.





Podlasie i Suwalszczyzna – miejsca :

DOSTĘPNE	DOSTĘPNE, ALE Z TRUDEM	NIEDOSTĘPNE
Tykocin – most na Narwi Białystok – Ogrody Branickich, park i rynek Supraśl – bulwar, Muzeum Ikon Augustów – bulwar, moło, wiele lokali gastronomicznych, punkt widokowy Rejs statkiem Swoboda Studzieniczna – kaplica oraz teren wokół, bar Zatoka Pensjonat Bajdarka – Suraż Suwałki – bulwary i zalew, Ul. Chłodna Białowieża – część parku, muzeum i wieża widokowa Stacja Białowieża Pałac Aleja Dębów Królewskich Kiermusy – Karczma Rzym Wigry – Dom Kawy, przystań, rejs statkiem Stary Folwark – Muzeum Wigier Krzywe – ścieżka Suchar II, plaża nad Jez. Czarnym Ośrodek Sowa – Lipniak Skit w Odrynkach	Tykocin – synagoga, zamek Tykocin – rynek Białystok – dziedziniec Pałacu Branickich Dworek Czarneckiego Studzieniczna – pomnik leśnika, kładka wśród trzciny Stawy Pietkowo Białowieża – część parku Żebra żubra – kładka Kiermusy – aleja dębów Pentowo – wioska bociania Wigry – klasztor Stary Folwark – plaża Krzywe – ścieżka Suchar I Cerkwie na Podlasiu	Tykocin – kościół, wiele lokali gastronomicznych Supraśl – Muzeum Papiernictwa Spływ kajakiem po Narwi Spływ tratwą po Biebrzy Drewniane wieże widokowe Kolejka wąskotorowa w Hajnówce